

Lekarze rzucili pracę w szpitalu dziecięcym

3 listopada 2021

Epidemia niczego nie nauczyła rządzących. Ochrona zdrowia wciąż jest w ruinie, a kolejny akt tego przysiębiającego spektaklu obserwujemy w Krakowie – Prokocimiu. 30 lekarzy specjalistów i 32 innych pracowników szpitala dziecięcego zwolniło się właśnie z tamtejszego szpitala. Jeśli nic się nie zmieni, niebawem szpital przestanie przyjmować pacjentów.



Zanim zdecydowali się na desperacki krok, próbowali z dyrekcją placówki negocjować. Jak zwykle bywa w przypadku konfliktów w ochronie zdrowia, również i tutaj postulaty dotyczyły dwóch obszarów: poprawy warunków pracy w zakresie zwiększenie liczby personelu, reorganizacji wysokospecjalistycznej opieki pediatrycznej oraz podwyższenia płac. Medycy z Prokocimia chcieliby zarabiać w okolicach trzykrotności średniej krajowej.

O „potężnym ciocie” dla placówki mówią władze szpitala, wskazując, że zwolnili się lekarze z kluczowych oddziałów. Takich specjalistów nie da się znaleźć ad hoc. „To są oddziały nefrologii, pediatrii, reumatologii i chorób środowiskowych, pulmonologii, alergologii oraz dermatologii, a także oddział endokrynologii dzieci i młodzieży oraz Klinika Pediatrii, Gastroenterologii i Żywienia. To są oddziały, gdzie najwięcej lekarzy złożyło wypowiedzenia” – wyjaśnia w rozmowie z RMF FM Katarzyna Pokorna-Hryniszyn rzeczniczka szpitala.

Wypowiedzenia sypią się w prokocimskiej lecznicy od kilku miesięcy. Ostatnio jednak zjawisko przybrało na skali. Medycy przypominają, że od 2018 roku upominali się o normalizację sytuacji w placówce. „Ostrzegaliśmy byłego już ministra

zdrowia Łukasza Szumowskiego, że jeśli dramatyczna sytuacja dziecięcych szpitali klinicznych nie poprawi się, lekarze będą masowo odchodzić do innych placówek ochrony zdrowia, w tym do sektora niepublicznego. Już wówczas zbyt niskie wyceny wysokospecjalistycznych świadczeń w pediatrii i zbyt mała liczba lekarzy groziła paraliżem oddziałów. Od tego czasu nic się nie zmieniło i w październiku bieżącego roku po raz pierwszy w historii dyrektor naszego szpitala podpisał grafik z niezapełnionymi dniami dyżurowymi” – pisali.

Bez odezwu. A sytuacja się pogarsza, bo doświadczeni lekarze przechodzą na emerytury, inni porzucają pracę, postępuje drenaż. Obrazu rozpaczyny dopełnia fakt, że z pracy rezygnują też rezydenci, wypowiadając klauzulę pozwalającą korzystać z ich siły roboczej w ponadnormatywnym wymiarze godzinowym. Związkowcy mówią, że szpital na przełomie grudnia i stycznia może przestać przyjmować pacjentów. Cierpią pacjenci.

Lekarze mówią o, że od lat łatali „dziury w grafikach, biorąc dyżury kosztem swoich rodzin i czasu wolnego; mimo iż opiekują się małymi pacjentami z najbardziej skomplikowanymi chorobami, nie mogą liczyć na godne zarobki”.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu